

Tadeusz Adamczewski
Dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Zagadnienie walutowe w Polsce.¹⁾

Dyskusja nad zagadnieniem walutowym w nowopowstałym państwie polskim od samego początku z natury rzeczy zajęła jedno z pierwszych miejsc; jeżeli bowiem wogóle kwestja walutowa należy do najzawilszych zagadnień ekonomicznych, to tem więcej trudności nastroczać musi problem ten w naszym państwie, które w tak arcytrudnych warunkach politycznych i ekonomicznych rozpoczęło swe bytowanie. Dotychczas zdołaliśmy załatwić jedynie stronę formalną zagadnienia walutowego, t. j. ujednostajnienie obiegu pieniężnego. Ustawami z listopada 1919 r., oraz z marca i kwietnia 1920 r. nadano marce polskiej moc jedynego prawnego środka płatniczego na ziemiach polskich, wyeliminowano z obiegu korony oraz zarządzono przerachowanie zobowiązań.

Strona materialna reformy walutowej, t. j. podniesienie i utrwalenie wewnętrznej wartości waluty niestety ani na krok nie posunęła się naprzód, przeciwnie katastrofalny spadek marki polskiej z ostatnich miesięcy największa napełniać nas musi troską i obawą o przyszłość kraju.

Z pośród czynników wywierających pośredni lub bezpośredni wpływ na kurs, i siłę nabywczą pieniądza, wysuwana bywa zazwyczaj na pierwsze miejsce inflacja jako rzekomo główna przyczyna przesilenia pieniężnego a tem samem i gospodarczego. W tak skomplikowanym mechanizmie, jakim jest problem walutowy, trudno nieraz odróżnić przyczynę od skutku, nie dziw więc, że nadmiar znaków pieniężnych, jako widomy znak chorobliwego stanu życia gospo-

¹⁾ Praca niniejsza oddaje w ogólnych zarysach zasadnicze myśli referatu, wygłoszonego na odbytem dnia 9 listopada 1920 r. zebraniu Towarzystwa prawniczo-ekonomicznego w Poznaniu.

darczego wydaje się być tern źródłem, skąd w głównej: mierze płynie wszelkie zło. Kto tak sądzi, nie zdaje sobie wszakże sprawy z tego, że poszczególne czynniki, wywierające wpływ na walutę, pozostają w wzajemnym związku przyczynowym i wzajemnie na siebie oddziałują, tak że trudno stwierdzić, który z nich najwięcej w danym wypadku daje się we znaki.

Uwydatnienie właściwej roli, jaką w całym tym' kompleksie zjawisk wywołanych wpływami gospodarczymi i politycznymi, odgrywa inflacja wzgl. stwierdzenie, o ile tu wchodzi w rachubę inne czynniki, jest sprawą o tyle ważną, że dopiero dokładne poznanie istoty niedomagania ułatwi nam umiejętnie zastosowanie środków zaradczych a przede wszystkim uchroni nas od daleko idących a nieraz wprost niebezpiecznych eksperymentów.

Nasamprzód należy zastanowić się, w jakim stosunku stoi dzisiejszy obieg znaków pieniężnych na ziemiach polskich do stanu z czasów przedwojennych.

W braku odnośnej statystyki obliczenie opierać się może jedynie na bliższych danych dotyczących obiegu pieniężnego w 3 krajach zaborczych oraz liczby mieszkańców, zamieszkujących terytoria obecnie polskie, przyczem z uwagi na to, że dzisiaj pieniądz papierowy zajął również miejsce wypartych przezeń monet kruszcowych, przy porównaniu stopnia inflacji doliczyć trzeba do ilości not, obiegających przed wojną, również pieniądz kruszcowy.

Obieg pieniężny przedstawiał się w 3 państwach zaborczych jak następuje:

W Rzeszy Niemieckiej było w obiegu:

w końcu 1908 r.	monet złotych . . .	3300	miljonów mk. ²⁾
	srebrnych . . .	950	„ „ ²⁾
	z niklu i miedzi	100	„ „ ²⁾
w latach 1909—			
1913 wybito . „	złotych .. .	710	„ „ ³⁾
	srebrnych . . .	210	„ „ ³⁾
	z niklu i miedzi	30	„ „ ³⁾
	Razem .	5300	miljonów mk.

Z tej sumy należy odliczyć przeciętne kwoty monet, które w r. 1913 leżały w bankach biletowych niemieckich i to:

²⁾ Helfferich: Das Geld, str. 180.

³⁾ Stat. Jahrb. f. d. Deutsche Reich, 1914, str. 73.

a) w Banku Rzeszy: ⁴⁾ złota 685 milj. ⁵⁾ srebra i t. d. 283 „ ⁵⁾	
b) w innych bankach biletowych '70 „ ⁶⁾	1038 milionów mk.
Ogółem monet kruszcowych w obiegu	4262 milionów mk.
Bilety Banku Rzeszy i 4 banków bilet. w końcu 1913 r.	2753
Bilety skarbowe ⁷⁾	<u>120</u>
Ogólny obieg pieniężny w Rzeszy Niemieckiej w końcu 1913 r.	7135 milionów mk.

Przyjąwszy, że z 3,6 milionów ludności, które zamieszkiwały w r. 1910 prowincje poznańska i zach. pruska przypada na terytoria traktatem pokojowym nam przyznane około 3 miliony, a więc 22-ga część 65 milionowej ludności dawniejszej Rzeszy, określić można obieg pieniężny na ziemiach polskich b. zaboru pruskiego przed wojną na około 320 milionów marek.⁸⁾

Dla dwóch drugich dzielnic przedstawia się obliczenie jak następuje.

Były zabór rosyjski:

Monety złote i srebrnie w Rosji w końcu 1908 r.	4180,7 milionów mk. ⁹⁾
Wybito w latach 1909/1911 monet zł. i srebrn, oraz w latach 1860/1911 z miedzi	136,9 „ „ ¹⁰⁾
Bilety Banku Państwa w obiegu w końcu 1913 r.	<u>3602,8</u>
	7920,4 milionów mk.

⁴⁾ Bez złota w sztabach, które w wyżej wymienionych 3,30 miljard. marek również nie jest uwzględnione. «

⁵⁾ Stat. Jahrb. f. d. Deutsche Reich, 1914, str. 293.

⁶⁾ dto., str. 289.

⁷⁾ Reichskassenscheine.

⁸⁾ Przy obliczeniu powyższem wychodzimy z założenia, że obieg pieniężny w dzielnicach polskich państwa pruskiego był przeciętnie ten sam, co w reszcie Rzeszy Niemieckiej, albowiem mniejsze u nas zapotrzebowanie gotówki z powodu nie dość rozwiniętego ruchu handlowego, zrównoważone zostało tern, że bezgotówkowy system płacenia nie był u nas tak wydoskonalony, jak w innych dzielnicach Niemiec.

⁹⁾ Helfferich l. c., str. 203.

¹⁰⁾ Stat. Jahrb. f. d. Deutsche Reich, str. 73. Ruble przeliczono na marki po 216.

Odliczywszy monety kruszcowe, leżące w Banku Państwa¹¹⁾ w końcu 1913 r. około 1464,4 milionów mk.
pozostaje jako obieg pieniężny w Rosji 6456,0 milionów mk.

W stosunku do liczby mieszkańców przypadłoby z sumy tej na ziemię obecnie polskie około 11-ta część, czyli 587 milionów mk. Ponieważ wszakże b. Kongresówka należała do najwięcej, handlowo rozwiniętych dzielnic Rosji i przyjąć można, że obieg pieniężny był tam większy niż przeciętnie w reszcie państwa rosyjskiego), oceniamy ogólny obieg pieniężny w b. zaborze rosyjskim przed wojną na około 650 milionów marek.

Były zabór austriacki:

Monety złote i srebrne w Austro-Węgrzech w końcu 1908 r.	1710 mil. mk. ¹²⁾
Wybito w latach 1909—1912 monet złotych i srebrnych oraz w okresie 1892—1912 monet z niklu i miedzi.	252 „ „ ¹³⁾
Bilety Banku austro-węg. ult. 1913	<u>2120 „ „</u>
	4082 mil. mk.
Odliczywszy zapas monet w Banku austro-węg. ult. 1913 ¹⁴⁾ około	<u>1022 „ „</u>
pozostaje jako obieg pieniężny Austro-Wę-gier ult. 1913.	3060 mil. mk.

Ponieważ ludność Galicji (8,5 milionów) tworzyła mniej więcej szóstą część ogółu ludności Austro-Węgier (51 milionów), przeto ocenić można obieg pieniężny b. zaboru austriackiego na około 510 milionów marek.

Razem przeto przypadałoby przed wojną znaków pieniężnych:

na b. zabór rosyjski	650 milionów mk.
„ „ „ austriacki	510 „ „
„ „ „ pruski	<u>320</u>
	1480 milionów mk.,

czyli okrągło 1 1/2 m i l j a r d a m k.

¹¹⁾ Po potrąceniu złota w sztabach i w walucie zagranicznej (około 900 milionów rubli).

¹²⁾ Helfferich l. c, str. 203.

¹³⁾ Stat. Jahrb. f. d. Deutsche Reich, 1914, str. 73. Korony prze-liczono na marki po 85.

¹⁴⁾ Z podanych w wykazie Banku 1502,2 mil. kor. odliczamy 20% na złoto w sztabach.

Z chwilą uzyskania niepodległości było u nas w obiegu biletów markowych, koronowych i rublowych — przeliczywszy wszystko na miarki — około 8 miliardów marek; obecnie¹⁵⁾ wykazuje bilans Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej 34 miliardy marek polskich w obiegu. Oznaczałoby to około 23-krotne pomnożenie znaków pieniężnych, przyczem uwzględnić trzeba, że cyfry powyższe nie dają nam całkowitego poglądu na rozmiary inflacji, albowiem obok inflacji pieniężnej należałoby wziąć w rachubę nie dającą się niestety w ścisłych liczbach określić inflację kredytową (powiększenie się wszelkiego rodzaju zobowiązań).

Pierwszej bezpośredniej przyczyny obecnej powszechnej inflacji szukać należy w nadmiernym zapotrzebowaniu kredytu ze strony skarbu w centralnych instytucjach. Niestety zjawisko to jest nieuchronnym następstwem wojny. Dzisiejsze olbrzymie koszty wojenne dochodzą do sum tak fantastycznych, że mowy niema o tem, aby mogły być pokryte z dochodów bieżących; jedynie bogata Anglja mogła sobie pozwolić na to, że poważna część wydatków wojennych pokrywała z budżetu zwyczajnego. Ale i tam nie można się było uchronić przed inflacją. Oczywiście nie tyle' sam fakt wydania większej ilości znaków płaćniczych działa podwyższająco na ceny, ile stworzona przez to nadzwyczajna dodatkowa siła kupna, która zaistnieć n. p. może jeszcze przed emisją not. Już bowiem samo zakontraktowanie dostaw rządowych po wysokich cenach wpływa podwyższająco na poziom cen w kraju; na podstawie tych wyższych cen opierają bowiem dostawcy dalsze swe kalkulacje, mają możność podwyższenia robocizny, cen na surowce, towary i t. d., przyczyniając się tem samem do podniesienia poziomu cen w kraju jeszcze przed uzyskaniem zapłaty za dostawę a więc przed faktem dalszej emisji not. Przyznawanie nadmiernych cen dostawcom wojennym pomnaża dalej ich dochody osobiste i powoduje dalszy wzrost siły kupna u tych wszystkich, którzy pośrednio lub bezpośrednio z dostaw korzystają, lub którzy mają wogóle możność wykorzystania koniunktur na rynku towarowym. Drożyzna jednych artykułów pociąga za sobą drożyznę drugich, ogólna zaś drożyzna, wywołana zresztą nie tylko wzrostem siły kupna, lecz i innemi względami, wymaga zwiększonej ilości środków płaćniczych do obrotów handlowych, a więc stwarza dalszą inflację.

¹⁵⁾ Początek listopada 1920 r.

Wojna wywołuje dalej wzmożony popyt na gotówkę ze strony wojska, na opłacenie żołdu i t. dl. Wreszcie fakt rozszerzenia terenu, na którym dana waluta staje się środkiem płatniczym wskutek okupacji nowo zdobytych dzielnic oraz daleko idące wyeliminowanie gospodarki kredytowej w handlu prywatnym a zastąpienie jej systemem płacenia gotówką wymaga również większej ilości znaków obiegowych. Wiele jest jeszcze innych bezpośrednich przyczyn powodujących inflację, ponad wszystkimi atoli górują oczywiście względy fiskalne. Jednakowoż nawoływanie skierowane pod adresem rządu, aby zaprzestano drukowania nadmiaru pieniędzy pozostaje tak długo bezcelowem, dopóki trwa wojna wzgl. dopóki istnieją przyczyny zniewalające rząd do czynienia nadzwyczajnych olbrzymich wydatków. Nie pomogą tu nawet wielkie pożyczki wewnętrzne ani podatki, do najwyższych granic możliwości wyśrubowane, o ile sumy z tychże źródeł osiągnięte zużyte zostaną na dalsze wydatki, i dostaną się ponownie w obieg, a nie będzie możności zużycia ich wyłącznie na pokrycie długów zaciągniętych przez skarbu w banku centralnym. Ta ostatnia możliwość jest na razie wykluczona w naszych warunkach, wymagających od skarbu wydatków miesięcznych około 7—8 miliardów, z czego lwia część idzie na cele bezproduktywne, bo na materiał wojenny. Dla kraju nowopowstałego, politycznie i administracyjnie niezorganizowanego, a ekonomicznie wyniszczonego jest to ciężar przygniatający.

Uznanie trudnego położenia, w jakim rząd z powodów od siebie nieraz niezależnych się znajduje, nie oznacza oczywiście solidaryzowania się z wszelkimi zarządzeniami w dziedzinie gospodarczo-finansowej. Nie można mimo wszystko nie oszczędzić zarzutu organom rządowym, że nie wykorzystano ani w przybliżeniu wszystkich stojących do dyspozycji środków w kierunku uzdrowienia finansów państwowych, przeciwnie, liczne błędy popełnione w polityce skarbowej pogłębiły jeszcze przepaść, w jaką stoczyły się nasze finanse.

Poznawszy bezpośrednie przyczyny, powodujące inflację, należy dalej zastanowić się nad tem, jaki wpływ wywiera nadmiar środków płatniczych na wartość wewnętrzną pieniądza, t. j. 1) na siłę nabywczą tegoż wewnątrz kraju, a 2) na kurs waluty zagranicą.

Co do pierwszego punktu to teoria ilościowa głosi, że cena towarów zmienia się w tym samym stosunku, co ilość znaków pieniężnych do zasobów towarowych w kraju, a więc, jeżeli z jakichkolwiek powodów zasób pieniędzy powiększy się w dwójnasób, podczas gdy ilość towa-

rów zostanie ta sama, to natychmiast cena towarów musi się podwoić. Otóż teoria ta, w tak bezwzględnej formie postawiona, jest błędna. Już przez to samo, że raz mówimy „o drożyznie towarów”, a drugi raz „o zmniejszeniu się siły nabywczej pieniądza” dajemy do zrozumienia, że zmiana stosunku pomiędzy pieniądzem a towarem ma swe źródło, bądź to w pieniądzu samym, bądź to w towarze. I tak też jest istotnie.

Rozpatrzmy wpieryw wpływy ze strony pieniądza. Nie można bynajmniej zaprzeczyć, że nagłe i anormalne, nie stojące w żadnym stosunku do rzeczywistego zapotrzebowania, zwiększenie ilości znaków obiegowych powoduje drożyznę. Przykładów dostarcza nam historia; najjaskrawszym z nich to emisja kilkudziesięciu miliardów franków asygnat w końcu 18. wieku we Francji. Asygnaty te, wydane jedynie w celach fiskalnych, zaraz z początku wykazywały znaczne dysagio w stosunku do monet srebrnych, a w końcu straciły zupełnie na wartości¹⁵ a). Podobnie miała się sprawa z pieniędzmi papierowymi, wydanymi przez Stany Zjednoczone z okazji wojny domowej w I połowie 19 stulecia, kiedy to ceny wzrosły tam o 100%. Taki sam objaw widzimy obecnie w Rosji.

Inflacja nie koniecznie zresztą musi być spowodowana pieniądzem papierowym. Mogą ją wywołać również pieniądze, mające same w sobie wartość materialną w postaci kruszców szlachtetnych. Przykładem na to Hiszpania, gdzie po odkryciu Ameryki wskutek napływu znacznej ilości kruszców szlachtetnych nastąpiła ogromna drożyzna.

W tych wszystkich, przytoczonych tutaj wypadkach, niewątpliwie przyczyną zmiany stosunku pieniądza do towarów, a więc objawu drożyzny, szukać należy po stronie pieniądza. Położenie gospodarcze w krajach tych (pominąwszy oczywiście Rosję) było bowiem w danych okresach — nie mówię tu o finansach" tych państw — mniej lub więcej normalne, o braku towarów lub zwiększonym popycie na nie, i niemożności uzyskania ich, mowy wówczas nie było.

W objawiającej się dzisiaj u nas drożyznie widoczne jest, w przeciwieństwie do inflacji, jaką widzieliśmy we wspomnianych wyżej okresach, nietylko działanie po stronie pieniądza, lecz i po stronie drugiego czynnika, t. j. towaru, i tu w daleko większej mierze, aniżeli przy pierwszym czynniku.

¹⁵ a) Drożyzna doszła wówczas do niebываłych rozmiarów. W roku 1794 płacono p. in. za parę butów do 20000 fr., za 1 gruszkę do 10 fr., za szczupaka do 1000 fr., za obiad i kolację na 1 osobę do 5660 fr

W państwach klęską wojny dotkniętych popyt na artykuły „pokojowe” nie wiele wskutek wojny się zmniejszył, natomiast produkcja znacznie zmalała, wskutek tego, że poważna część fabryk musiała przerzucić się na produkcje „wojenną”. Do tego doszło częściowo, jak np. w państwach [centralnych, ustanie wszelkiego prawie dowozu z zagranicy. I choć może mimo zamknięcia granic tego lub owego towaru było narazie poddostatkiem, to już sama myśl o tem, że go może zabraknąć, pędziła ceny w górę. Do tego dochodzi wzmożony popyt na towary ze strony tych, którzy podczas wojny mieli sposobność majątki swe powiększyć i, dzięki temu, każdą cenę za towary ofiarować mogą. Co się tyczy specjalnie stosunków u nas, to dochodzi do tego fakt, że z chwilą uzyskania niepodległości przemysł nasz tam, gdzie istniał przed wojną, a więc głównie w b. Kongresówce, ogołocony był ze wszystkiego, zaś w b. zaborze pruskim wskutek braku przyrodzonych warunków i konkurencji niemieckiej nie mógł się wogóle w znaczniejszej mierze rozwinąć, tak, że tutejsi konsumenci skazani byli z chwila odcięcia od Niemiec na drobna stosunkowo wytwórczość b. zaboru rosyjskiego. Uwzględniwszy przytem konieczność prowadzenia wojny i spowodowany tem olbrzymi popyt na towary ze strony wojska, nie trudno zrozumieć, iż nietyle nadmiar środków płatniczych, ile brak towarów jest główną przyczyną szalonej drożyzny u nas. Że zresztą powodów drożyzny szukać należy w pierwszej mierze po stronie towaru, a nie pieniądza, mieliśmy sposobność poznać np. u nas w Księstwie. Otóż krótko po wycofaniu się z naszej dzielnicy wojsk niemieckich i zerwaniu łączności z Berlinem, ceny niektórych artykułów spożywczych przejściowo znacznie spadły, mimo, że nie nastąpiło ani zmniejszenie obiegu marek (emisja wzrosła w tym czasie), ani też wartość marki zagranicą nie podniosła się, przeciwnie, kurs marki znacznie się jeszcze obniżył.¹⁶⁾ Jedy-
nym powodem zniżki cen było to, że zaprzestano wywozić towarów odnośnych na zachód, dzięki czemu większe zapasy pozostały na pokrycie zapotrzebowania ludności Księstwa. Poprzednia zaś drożyzna odnośnych artykułów pochodziła nietyle stąd, że waluta była zdeprecjonowana, lecz stąd, że towaru było mało.

Dalszy przykład daje nam porównanie stopnia inflacji oraz rozmiarów drożyzny we Francji a u nas. W Polsce w po-

¹⁶⁾ Marka niemiecka notowała w Zurychu 16. 10. 18. — 73,50 fr., a 18. 6. 19. — 35 fr.

czątku listopada 1920 stopień inflacji określić można, jak wyżej wykazaliśmy, cyfra 23. Tymczasem drożyzna wzrosła w daleko większej mierze. Nieuwzględniając nawet wielkich centr przemysłowych, jak Warszawa, Łódź i t. d., przyjąć można, że drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, odzieży i t. p., wzrosła na ogół w stosunku do czasów przedwojennych w: handlu detalicznym przeciętnie 35—40 krotnie, a więc daleko szybciej, aniżeli wynosił wzrost znaków płaćniczych. Tymczasem we Francji, według obliczenia podanego niżej¹⁷⁾ inflacja w stosunku do stanu z przed wojny wzrosła o ca 330%, natomiast ceny towarów (w handlu hurtownym) podniosły się według orzeczenia Rady Najwyższej Mocarstw Sprzymierzonych¹⁸⁾ o 300%. A zatem wzrost drożyzny we Francji zaledwie w tem samym idzie tempie, co wzrost inflacji. a w każdym razie nie przewyższa go tak znacznie, jak u nas.

Na postawione więc poprzednio pytanie: jaki wpływ wywiera inflacja na siłę nabywczą pieniądza wewnątrz kraju, odpowiedź może być jedynie ta, że wprawdzie z jednej strony ilość obiegających znaków płaćniczych nie jest obojętna, z drugiej strony nie rozstrzyga ona wyłącznie o wewnętrznej sile kupna pieniądza. Działanie po stronie drugiego czynnika, t. j. towaru, jest — zależnie od okoliczności — również silne. Przechodzimy do drugiego pytania, ściśle zresztą z pierwszym złączonego: Jaki wpływ wywiera inflacja na kurs waluty zagranicą?

I tu są tacy, co głównie wpływom inflacji przypisują katastrofalny spadek kursu marki. Że istnieje jakiś związek przyczynowy między inflacją a kursami dewiz, trudno zaprzeczyć, czy jednakowoż związek ten jest tak ścisły, że np. z chwila usunięcia inflacji, podniosą się w tym samym momencie do stanu normalnego kursa weksli zagranicznych, należy wątpić. Porównanie stosunków we Francji i Polsce najlepszym na to dowodem. Do porównania wziąć można oczywiście tylko te waluty, które wskutek wojny najmniej ucierpiały i wskutek tego jedynie służyć mogą jako miernik, a więc np. dolary.

Otóż na ziemiach obecnie polskich podniosła się ilość znaków płaćniczych, mniejwięcej 23 krotnie. Natomiast kurs

¹⁷⁾ Monety złote i srebrne w końcu 1908 r. 6935 mil. fr. (Helfferich, str. 203); wybito 1909—1912 r. 758 mil. fr.; noty banku francuskiego ult. 1912 r. 5584 mil. fr.; razem 13.277 mil. fr. Odliczywszy zasoby monet w banku franc. ult. 1912 r. 3896 mil. fr., otrzymujemy jako obieg pieniężny przed wojną około 9381 mil. fr. — Obieg biletów w początku listopada 1920 r. około 40 miliardów fr.

¹⁸⁾ Miesięcznik statystyczny, str. 200.

dolara, jeżeli przyjmiemy jako równię 4,20 mk., przewyższając do niedawna jeszcze równię tę jakie 80 razy, dzisiaj już nawet przeszło 100 razy.

Podobny mniej więcej stosunek widzimy w Austrii. W obydwóch krajach kurs dolara w daleko szybszym wzrósł tempie, aniżeli ilość znaków płaćniczych. Jak się tymczasem rzecz przedstawia we Francji? Tutaj ilość zn--- płaćniczych podniosła się przeszło 4 krotnie¹⁹⁾, zaś kurs dolara w Paryżu przewyższając przed kwartałem około 2 $\frac{1}{2}$ krotnie, a obecnie około 3 krotnie równię monetarną.²⁰⁾

Na przykładach tych widzimy, że inflacja sama w sobie, jakkolwiek jest bez wątpienia zjawiskiem szkodliwym, nie może być bezpośrednia i główna przyczyna podniesienia się walut obcych, względnie obniżenia się zagranicą waluty własnej. Nierównomierny spadek wartości pieniądza, tak jego siły nabywczej wewnątrz kraju, jak i kursu waluty zagranicą, ma oczywiście swe źródło w nierównym położeniu gospodarczym poszczególnych państw. W Polsce zrujnowanej ekonomicznie, produkcja przemysłowa i rolnicza ani w przybliżeniu nie dosięga wytwórczości przedwojennej. Tymczasem popyt na towary jest nie mniejszy niż przed wojną, przeciwnie wskutek zapotrzebowania wojska nawet większy. Podczas gdy inne kraje prowadzące wojnę miały sposobność znaczną część zapotrzebowania armji przygotować w najkorzystniejszych dla siebie warunkach, bądź to przez cały szereg lat przed wojną, bądź to w pierwszej jej połowie, gdy ceny były jeszcze względnie niskie a zapasy w kraju wielkie, nam wypadło tworzyć wielką armję na stopie wojennej w warunkach jak najgorszych, gdy kraj już i tak ogołocony jest ze wszystkiego. Wystarczy przytoczyć kilka cyfr dla uwydatnienia stanu życia naszego gospodarczego.

Z chwilą rozpoczęcia bytu naszego samodzielnego, a więc przed dwoma laty, zatrudnionych było w b. Kongresówce zaledwie 8% normalnej przedwojennej liczby robotników, dzisiaj, mimo nadzwyczajnych wysiłków, nie osiągnęliśmy jeszcze ani w przybliżeniu połowy stanu przedwojennego. Dochodzi do tego znaczne zmniejszenie się wydajności pracy tak wskutek redukcji czasu pracy, jak wskutek

¹⁹⁾ W początkach listopada 1920 r.

²⁰⁾ Wypłata na Nowy York notowała we Francji: 3. 11. 1920: 14,75-

mniej intensywności oraz uchylania się od pracy. W samej tylko b. Kongresówce naliczono w 1 kwartale roku 1920 aż 142 strajki.

Taboru kolejowego posiadamy zaledwie połowę tej ilości, jaka byłaby nam normalnie potrzebna. Produkcja węgla dosięgła wprawdzie $\frac{3}{4}$ produkcji przedwojennej pokrywa wszakże zaledwie część zapotrzebowania. Wytwórczość rudy żelaznej wynosi zaledwie 35% stanu przedwojennego, wytwórczość surówki około 20%. Wydobycie ropy naftowej, jednego z najgłówniejszych artykułów eksportowych, dosięga wprawdzie 80% produkcji przedwojennej, lecz brak środków komunikacyjnych utrudnia eksport. W przemyśle przeróbki metalu zatrudnia się zaledwie 15% ilości robotników z przed wojny.

Przemysł włóknisty jest zaledwie do 30% uruchomiony, przemysł drzewny do 23%, nie wiele lepiej fest w innych gałęziach.²¹⁾ A przytem zapotrzebowanie towaru jest conajmniej tak wielkie, jak przed wojną. Produkcja rolnicza spadła znacznie tak absolutnie jak relatywnie. Zebrano a p. z 1 ha. żyta:

	w r. 1913	w r. 1918	w r. 1920
	podwójnych centnarów		
w b. Kongresówce	11	9	7,2
w Małopolsce	12 $\frac{1}{2}$	7	5—6,6
w Poznańskim	18 $\frac{1}{2}$	13	9

To samo widzimy przy innych produktach. A więc niebywały wprost upadek produkcji rolniczej.

Pominąwszy to, całe połacie kraju na wschodzie wskutek działań wojennych leżą odłogiem.

Przytoczone przykłady ilustrują dostatecznie grozę naszego położenia ekonomicznego. Znajduje ona dalszy wyraz w liczbach dotyczących handlu zagranicznego. W kwartale od listopada 1919 do końca stycznia 1920 wywóz wynosił zaledwie 5% wagi towarów przywiezionych. W okresie od kwietnia do lipca b. r. nastąpiło wprawdzie pewne polepszenie, wywóz podniósł się bowiem do 20% przywozu. Jednakowoż i ten stosunek nie jest nawet tak korzystny, jakby z liczb tych wynikało, raz dlatego, że celem uniknięcia dalszej zniżki Waluty musiano dowóz nawet najniezbędniejszych artykułów sztucznie wstrzymać, na czemi oczywiście gospodarka

²¹⁾ Art. „Odbudowa naszego przemysłu” St. Czarnowskiego w Kurjerze Pozn. z. d. 24. 10. 1920 r.

kraju znowu cierpi, pozatem statystyka handlu zagranicznego podaje tylko wagę towaru a nie wartość. Dalej wywóz nasz obejmuje artykuły o dużej pojemności, a na jednostkę wagi tańsze, jak! drzewo, produkta rolnicze i t. d., podczas gdy importujemy towary wysokowartościowe. Przypuszczać więc można, że wartość wywiezionych towarów wynosi zaledwie 10—15% importu. Dalej; trzeba wziąć na uwagę, że zagraniczne dostawy dla wojska, nie objęte powyższą statystyką, dostarczone zostały na kredyt, że więc w bilansie naszym płatniczym nie są jeszcze wogóle uwidydatnione. Gdy i te pozycje uwzględnimy, otrzymamy, iż przywóz przerasta wywóz dwudziestokrotnie.²²⁾

Wogóle nasz bilans płatniczy przedstawia się jeszcze więcej niekorzystnie, niżby z cyfr, dotyczących handlu zagranicznego, wnioskować można. Inne kraje mają w dochodzie swego bilansu płatniczego bardzo poważne pozycje, nie mające bezpośredniej styczności z bilansem handlowym, jak np. poważne wpływy z frachtów inkasowanych na własnych statkach handlowych, dochody z procentów od kapitałów, ulokowanych zagranicą, dochody z ruchu turystycznego i wiele innych. U nas takich pozycji dochodowych niema, naodwrot mamy bardzo poważne zobowiązania wobec zagranicy. Jedyna pozycja dochodowa, to kwoty, przekazywane przez rodaków naszych amerykańskich. Lecz i ta pozycja nie jest wielka w stosunku do reszty.

Dopóki te stosunki nie zmieniają się, o naprawie waluty mowy być nie może.

Waluta francuska, jak widzieliśmy, mimo stosunkowo znacznej inflacji, nie ucierpiała tak mocno, właśnie dla tego, że stosunki gospodarcze Francji nie dadzą się wogóle z naszymi porównać. Handel zagraniczny Francji stale się poprawia. Według urzędowych danych wynosiło saldo bierne handlu zagranicznego Francji przed wojną około 20—25%,²³⁾ w czasie wojny doszło do 372%, a obecnie, mianowicie w miesiącu wrześniu 1920, wynosiło znowu już tylko 39%, a więc nie znaczną wykazuje różnicę w porównaniu do stanu przedwojennego. W budżecie Francji nie widzimy nadzwyczajnych rozchodów na wojsko, natomiast pozycje takie jak 16¹/₂ mil-

²²⁾ Oświadczenie min. skarbu Grabskiego na posiedzeniu Rady Centr. Związku p. przem., górń., h. i fin. w dniu 8. 11. 1920 r.

²³⁾ Art. „Wirtschaftliches und Finanzielles aus Frankreich” w num. 512 Berl. Börs.-Cour. z d. 1. 11. 1920 r.

jardów fr. odszkodowania od Niemiec, 1,2 mil. fr. za sprzedane materiały wojenna, i t. d.

Przytoczone przykłady dowodzą, że głównej przyczyny przesilenia walutowego szukać należy nie tyle w nadmiarze środków płatniczych jako takim, ile w tych momentach, które ten nadmiar spowodowały. Chcąc wyleczyć chorobę radykalnie, nie wystarczy badać i ew. usunąć symptomy zewnętrzne, które jej towarzyszą, lecz poznać trzeba istotne i właściwe przyczyny stanu chorobliwego i starać się o ich usunięcie.

Rzecz jasna, że inflacja, skoro pierwszy bezpośredni warunek powstania jej jest dany (zapotrzebowanie kredytu ze strony państwa, i t. d.), ze swej strony wywołuje dalsze ujemne skutki, które znowu rozmiary jej potęgują, walutę dalej deprecjonują i życiu gospodarczemu przez dalsze ograniczanie importu i t. d. nowe trudności stwarzają. Wywołuje to następnie wrażenie, jakoby jedynie nadmiar środków płatniczych dał był początek deprecjacji pieniądza.

Kto, powierzchownie rzecz traktując, w widomym znaku przesilenia — w inflacji — widzi główne źródło kryzysu, nie starając się zgłębić jego właściwych przyczyn, skłonny jest przypisać tym czynnikom, które mała bezpośredni wpływ na regulację obiegu pieniężnego, al więc organom rządowym, główną winę klęski, gotów jest temsamem uśpić czujność społeczeństwa, które ratunku wyczekiwać będzie jedynie od rządu i jego zarządzeń, nie pomnąc na to, że naprawa stosunków zależna jest od wspólnego wysiłku wszystkich i że waluta będzie taką, jaką ją sobie społeczeństwo samo pracą swą i zabiegiwością stworzy.

Niedostatecznie poznanie istoty 'niedomagania' może dalej mieć ujemne następstwa w dziedzinie zarządzeń walutowych, zmierzających do uzdrowienia waluty, zdolne jest naprowadzić na błędne tory politykę walutową i dać pohop do niebezpiecznych eksperymentów, które musiałyby wywołać poważne wstrząśnienia gospodarcze, a sprawie samej nic nie pomogą.

Mam na myśli daleko idące projekty dewaluacji wzgl. sztucznej redukcji ilości środków płatniczych, wysuwane przez zwolenników teorii ilościowej, jak n. p. znane z zeszłorocznych dyskusji walutowych propozycje co do zastosowania przy zamianie na złote kursów zagranicznych wobec wycofać się mających obcych pieniędzy papierowych. Rozumowano w ten sposób, że, jeżeli np. za koronę płaci się za-

granicą X franków, za rubla Y franków i t. d., to wykupując obiegające u was korony po X złotych, a ruble po Y złotych itd., zrównamy natychmiast złotego z frankiem, obniżymy w odpowiednim stosunku ceny w kraju, a w razie uzyskania dla centralnego Banku biletowego znaczniejszego zapasu, np. miliarda franków złota lub dewiz, zdołamy nawet nową walutę na poziomie franka przez pewien czas utrzymać. Jest idź zapatrywanie mylne. Choćbyśmy byli w roku ubiegłym przeprowadzili dewaluację papierową na zasadzie kursów zagranicznych i uzyskali miliard franków na podtrzymanie waluty, to po pierwsze: niema mowy o tem, aby nowy pieniądz choć jeden dzień mógł być się utrzymać na równi z frankiem, a powtóre, dzisiaj ten nowy złoty nie stałby wiele wyżej, aniżeli obecnie marka polska. Projekty przymusowej redukcji środków obiegowych bynajmniej wszakże nile ucichły, mówi się o złożeniu 10 marek polskich ma 1 złotego, a nawet o redukcji ze 100 na 1.²⁴⁾

Tak radykalne obniżenie środków obiegowych może mieć następstwa bardzo niepożądane, i to w różnych kierunkach, zależnie od tego, czy z deflacją pieniądza połączonaby była zarazem deflacja kredytowa, t. j. dewaluacja zobowiązań.

Jeżeli zredukujemy gotówkę np. o 90%, a zobowiązania zostawimy nietknięte, to narazimy kraj na poważne wstrząśnienia i to, że ci, co z konieczności posiadać muszą w kasach znaczne zapasy gotówkowe, potrzebne do wypłat, jak instytucje bankowe, przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, oraz ziemianie, narażeni zostaną na poważne straty, które podciąć mogą równowagę bilansową danej instytucji. Ażeby tej ewentualności zapobiec, wysuwana bywa zatem druga koncepcja, aby i gotówkę i zobowiązania równocześnie radykalnie zdewaluować. W tem kryje się jednakowoż inne niebezpieczeństwo. Otóż dzisiejsze życie gospodarcze, bardzo różnorodnie oparte jest na szeroko rozgałęzionym systemie kredytowym, który daje możność scentralizowania kapitałów, leżących bezużytecznie w poszczególnych gospodarstwach indywidualnych,

²⁴⁾ O rzekomych dodatnich skutkach sztucznego i radykalnego obniżenia środków płatniczych miałem sposobność wypowiedzieć się w wyd. 1919 r. broszurze „Reforma Walutowa w Polsce” (str. 24 i nast.). W chwili oddania do druku niniejszej pracy doszedł mnie artykuł p. W. F. „Deflacja czy stabilizacja”, ogłoszony w Nr. 15 Przeglądu Gospodarczego z d. 1. 11. 20., w którym autor przytacza skutki zarządzeń walutowych Czecho-Słowacji jako najwymowniejszy przykład na to, że radykalna redukcja środków płatniczych nie jest zdolna poprawić ani siły nabywczej pieniądza wewnątrz kraju, ani też kursu waluty z granicą.

i fraktyfikowania ich w licznych gałęziach gospodarstwa społecznego. System ten kredytowy, nazewnątrz uwidoczniiony we formie wszelkiego rodzaju zobowiązań, jest bardzo skomplikowany i nie zniósłby poważnych wstrząśnień. Przyznać trzeba, że wskutek anormalnych warunków, w jakich kraj nasz się znajduje, nastąpiła nietylko niebywała inflacja gotówki, lecz także inflacja kredytowa, która przez to, że wytwarza sztuczną siłę kupna, również powiększa drożyznę. Pewne zmniejszenie sumy tych zobowiązań może być zatem do pewnego stopnia zbawienne. Jednakowoż nie należy zapomnieć, że kapitalista' tylko część dochodów konsumuje, resztę stara się produktywnie ulokować czy to we własnych czy też pośrednio w obcym jakim przedsiębiorstwie, zakupując akcje, udziały i t. d. Dzięki tym inwestycjom można było nasz handel i przemysł choć częściowo uruchomić.

Gwałtowna deflacja kredytowa może mieć nieobliczalne wprost następstwa dla gospodarstwa krajowego. Handel przemysł i rolnictwo pozbawione zostaną dopływu świeżych kapitałów, z pośród pozostałych bowiem po dokonanej dewaluacji kapitałów płynnych nie wiele będzie mogło służyć na cele inwestycyjne, ponieważ — a to jest najważniejsze — mimo dewaluacji siła nabywcza, pieniądza bynajmniej nie podniesie się, o ile nie nastąpi naprawa ogólnych warunków ekonomicznych. Brak zaś gotówki w obrotach handlowych, spowodowany tem, że drożyzna nadal dawać się będzie we znaki, powiększy przesilenie.

Wobec znacznych rozmiarów inflacji u nas nie potrzeba być oczywiście bezwzględny przeciwnikiem wszelkiej sztucznej deflacji. jednakże zgodzićby się można jedynie na bardzo umiarkowania przymusowa redukcję tak gotówki jak ewentualnie i zobowiązań, np. w stosunku 10:8 lub t. p., przy czepi bynajmniej nie należy się spodziewać stąd polepszenia się wewnętrznej wartości pieniądza, lecz jedynie częściowego zredukowania wytworzonej wskutek inflacji dodatkowej sity kupna w kraju. Czy w danymi razie wypadnie zastosować inną normę do gotówki a inną do zobowiązań²⁵⁾ i czy wogóle zastosowanie przymusowej deflacji — choć umiarkowanej — będzie konieczne, zależy od warunków gospodarczych, w jakich znajdować się będzie kraj w chwili, gdy sprawa to stanie się aktualną. Obecnie jeszcze nie pora ku temu. Nieosiągnę-

²⁵⁾ Dla uniknięcia wstrząśnień różnica pomiędzy stopniem dewaluacji gotówki a zobowiązań powinna być, o ile wogóle zastosowana zostanie, bardzo nieznaczna.

liśmy jeszcze, jeśli oznaki nie mylą, punktu kulminacyjnego przesilenia!, dlatego też podawanie jakichkolwiek więcej) szczegółowych projektów byłoby przedwczesne²⁶⁾ temwięcej, że nie wiemy, jaką będzie nasza przyszła jednostka monetarna, a zatem i, ewentualna dewaluacja kruszcowa. Właściwie o kruszcowej dewaluacji u nas nie powinno być mowy, ponieważ jedynie część istniejących zobowiązań zawarta została w walucie złotej, część zaś w walucie papierowej, która uległa stopniowej deprecjacji, tak, że trudno określić, o ile unormowanie przyszłej jednostki monetarnej oznaczać będzie dewaluację kruszcową. To w każdym razie jest pewne, że, ponieważ dzisiejsza nasza marka polska wzięła swój początek z niemieckiej marki złotej, i zobowiązania, zawarte w markach niemieckich prera-chowane zostały w równej wysokości na marki polskie, a w odpowiednim stosunku i dawniejsze zobowiązania rublowe, każde unormowanie przyszłej jednostki monetarnej poniżej złotej marki, dla zobowiązań z lat dawniejszych oznaczać będzie dewaluację kruszcową.

Od sposobu ustalenia przyszłej jednostki monetarnej zależne będą propozycje co do ewentualnej — umiarkowanej —

²⁶⁾ Rzecz dziwna, że obok głosów, domagających się radykalnej bardzo deflacji, wysuwane bywają z innej strawy projekty, które w razie urzeczywistnienia ich spowodować mogą dalszą poważną inflację kredytową. Otóż, żąda się, aby z całego kompleksu zobowiązań wyjąć zapisy hipoteczne i rozmaite świadczenia rentowe z lat dawniejszych, i te celem uchronienia wierzycieli od strat, powstałych z powodu deprecjacji waluty — pomnożyć kilkakrotnie jakimś mnożnikiem, ad hoc wyszukanym. Mówiono nawet o pomnożeniu dziesięciokrotnem. Miałoby to poważny wpływ na inflację kredytową. Otóż samych tylko zapisów hipotecznych z lat dawniejszych mamy na całej ziemi polskiej, bardzo mało licząc, około 3—4 miliardów marek. Jeżeli zobowiązania te pomnożymy, choćby tylko pięciokrotnie, to pomnożymy sumę zobowiązań o jakie 15 miliardów. Lecz na tem nie koniec. Przeważna część zapisów hipotecznych brzmi na korzyść Towarzystw Kredytowych Ziemskich, które na ich podstawie wydały listy zastawne. Towarzystwa te nie mogą oczywiście dostać ni stąd ni zowąd miliardowych zysków, lecz musiałyby odpowiednio pomnożyć sumy nominalne emitowanych przez siebie listów zastawnych. Z tego wszystkiego zaś wynikłoby szalone powiększenie ogólnej sumy zobowiązań, sztuczne powiększenie sity kupna poszczególnych jednostek, a co za tem idzie, dalsza inflacja. A sprawiedliwości nie stałoby się bynajmniej zadość. Ktoś, co dorobił się podczas wojny znacznego kapitału, i część tegoż ulokował w listach zastawnych, mile byłby zaskoczony, gdyby zyski wojenne powiększyły się jeszcze kilkakrotnie. Dalsza zaś niesprawiedliwość powstałaby stąd, że poza wierzycielami hipotecznymi oraz pobierającymi renty istnieje cały szereg innych wierzycieli, również z czasów dawniejszych, którzyby w danym razie dobrodziejstwa „przewalutowania” nie zaznali.

dewaluacji papierowej. Ta ostatnia będzie ewentualnie zbyt, gdy stabilizacja waluty na stosunkowo niskim poziomie okaże się praktyczną.²⁷⁾

Zresztą należy mieć na uwadze, że inflacja — przynajmniej obecna — nie jest żadnym zjawiskiem oderwanym, niezależnym od całego ustroju gospodarczego, przeciwnie jest ona najściślej z nim związana. Waluta jest dokładnym odzwierciedleniem położenia ekonomicznego kraju. Nie wystarczy zatem żadne finansowo-techniczne zarządzanie jak np. radykalne usunięcie inflacji, o ile życie gospodarcze nie dojdzie do pewnej równowagi. Pierwszym zaś i nieodzownym warunkiem tego jest nastanie trwałego i powszechnego pokoju, bez którego wszelkie zamierzenia zdążające do naprawy stosunków gospodarczych, pozostaną bez celu. Dalej konieczna jest konsolidacja stosunków wewnątrz kraju, któraby umożliwiła zgodną współpracę wszystkich warstw społeczeństwa i przyczyniła się do wzmoczenia wytwórczości we wszystkich warsztatach pracy. Wreszcie jednym z najważniejszych postulatów jest reorganizacja finansów państwa w kierunku należytego rozbudowania systemu podatkowego oraz zaprowadzenia niezbędnych oszczędności w wydatkach.

Rzecz jasna, że skoro już deprecjacja waluty tak daleko postąpiła jak u nas, doprowadzenie życia gospodarczego do normalnego stanu sprawić musi olbrzymie trudności, mianowicie wskutek znacznej redukcji dowozu z zagranicy i niemożności uruchomienia z powodu tego wielu placówek przemysłowych. To też wszelkimi siłami dążyć należy do możliwie najlepszego wyzyskania bogactw krajowych oraz jak najintensywniejszego wzmocnienia produkcji w tych dziedzinach wytwórczości, które nie są zbyt zależne od importu zagranicz-

²⁷⁾ Z propozycjami co do ewentualnej dewaluacji należy być o tyle ostrożnym, że każda deprecjacja pieniądza, a wrazie przewyciężenia przesilenia — ponowna wyżka wartości pieniądza powoduje niczem nieuzasadnione straty majątkowe u jednych, a zyski u drugich. Niema takich środków zaradczych, któreby temu w zupełności zapobiec zdołały. Najlepszym stosunkowo, choć nie uniwersalnym lekarstwem, na usunięcie tych niesprawiedliwości, powstałych na tle kryzysu walutowego, jest odpowiednio zastosowana polityka podatkowa, zaś zbyt radykalna przymusowa dewaluacja może jedynie do pewnego stopnia sytuację pogorszyć. Gdy życie gospodarcze dojdzie do równowagi i polityka finansowa na zdrowych będzie oparta podstawach, to i widomy znak obecnego chorobliwego stanu życia gospodarczego — inflacja — stale i automatycznie bez jakichkolwiek sztucznych środków przymusowych zmniejszać się będzie.

nego (produkcja rolnicza, przemysł rolniczy, naftowy²⁸), drzewny itd.), przyczem niekrępowanie przedsiębiorczości prywatnej monopolami i wszelkiego rodzaju próbami socjalizacji jest warunkiem nieodzownym należytego rozwoju. A gdy i racjonalna polityka finansowa państwa zdoła wzbudzić wśród zagranicy większe zaufanie do nas, to i pomoc jej finansowa w postaci bądź to kredytów długoterminowych bądź to stałych inwestycji stanie się wydatniejszą i przyspieszy proces sanacji stosunków naszych gospodarczych, a co zatem idzie, i uzdrowienia waluty.

²⁶) Porówn. wniesiony w końcu 1920 r. w Sejmie wniosek nagły Polskiego Stronnictwa Ludowego w sprawie niedostatecznego wyzyskania przez Państwowy Urząd Naftowy krajowych produktów naftowych.